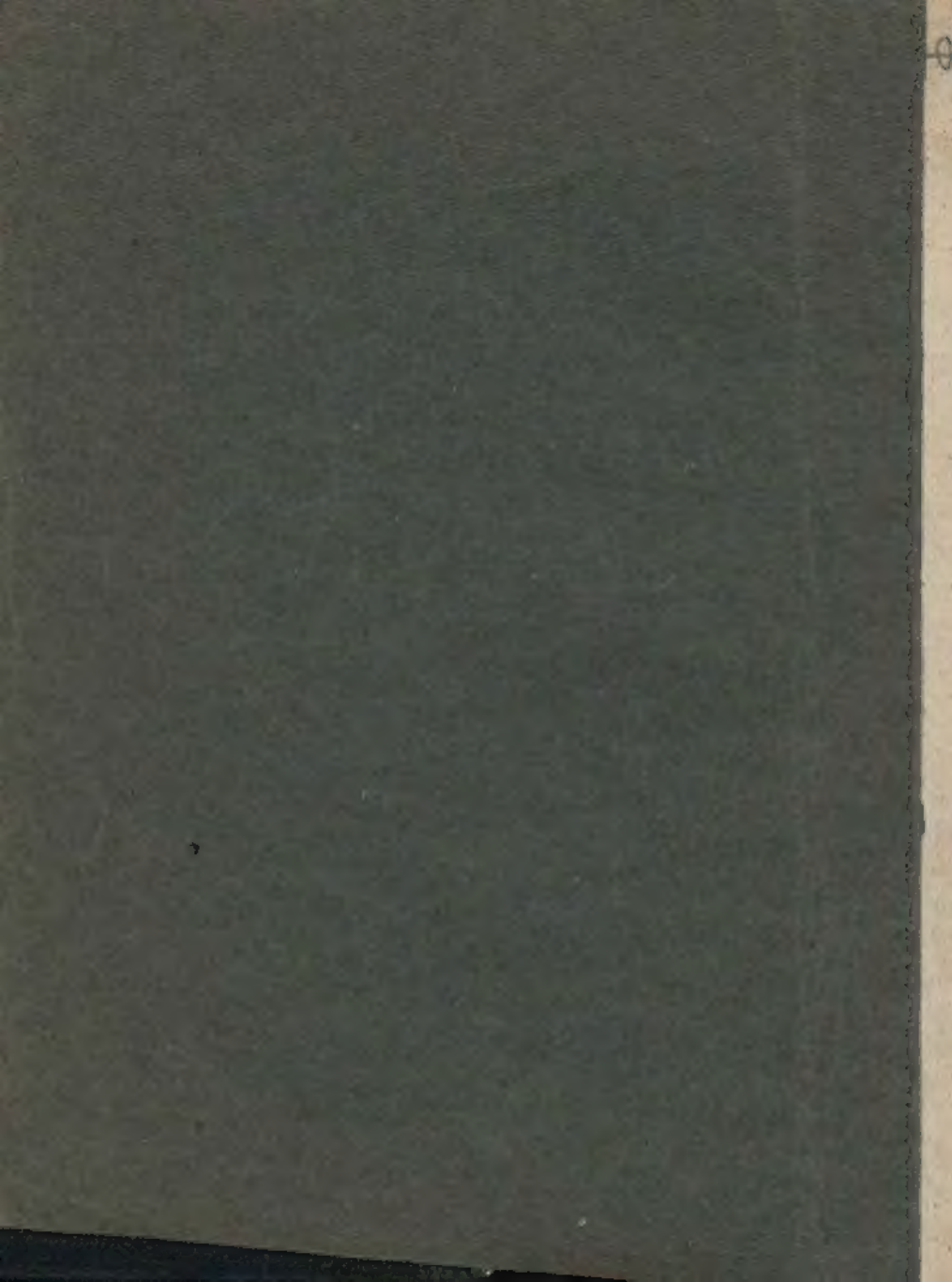




1914

I. Mac St. D.

P



Chetchouński Henryk X.

~~Mac., III 240.~~

~~1874. XII 4.~~

Wiesie i Moskwy.

przewodnia kółkami gumow. wypos-  
wadzona.

Torus, Tr. Schnellbola

1634. ark. 5.

Łódź. Sammelnsi Nałolskierum  
Kajut. kółka na praskich  
Praczydziach.

~~Poenza 2711.~~



1914I



# WIEŚC Z MOSKWY



**I** DŹ pobudzone biega Po'scie roty/  
 WŹysŹkim / iednakŹey / dostawa ochoty:  
 Smiele nác o'lo Moskwy náciera'a:  
 Wroźbit im tuŹy / iŹ pewnoie wygráa.  
 Wiec y ty / Źeś tuŹ / ORLE odmłodźiały/  
 Ktorego wŹeźarŹki / ŹwycieŹtwy odźiały:  
 Málo co przed tym wiekŹi przepedzone:  
 Pewna rzecŹ / bedzie to plemie Źkrocone.  
 Twie to meŹtŹwo / KROLU WLADISLAWIE;  
 Ktore ieŹt w ŹwieŹey wŹysŹtŹich kráow Źlá.  
 Nie Źá dluŹimi da Bog dŹniami Źprawi: (wieŹ  
 Źe cie Triumphem MoskiewŹskim wysláwi.  
 JeŹeli bowiem tak Źákwitly cudnie  
 Źrana twe czyny coŹ bedzie w poľudnie?  
 JeŹt pocarŹki tak ŹeŹeŹnie naŹtaly:  
 Jak ŹeŹeŹny bedzie Źkutek rzeczy cály.  
 Dam poľoy w: oŹce? Źámiecham praŹtyki/  
 Na geŹte / w pole ide patrzyc ŹyŹi:  
 Widze MoskiewŹskie wŹŹy widze twe  
 Źbroine Monarcho PoľŹŹi ŹleŹow roie.

B

Co

*Handwritten notes in cursive script, likely a library or archival stamp, running vertically along the right margin.*

Co dąlić będzie WIEŚĆI wśedę była  
 Ruszaj się rozgłoś na coś tam patrzyła  
 Powiedz kto komu, duż kto się umykał  
 Kto zabił kto śanie kto blokaż wysmykał  
 Wykrzyknij głośno Miezow Polskich enoty  
 Kierawie dla Sławy podierte roboty  
 Odpowiedz wierność owych przeciw Paniu  
 Tych lekka cene rodowego stanu.  
 Darmo się bawie? iuz Polskimi tropy  
 WIEŚĆ pretem pchniona leci Kalliopy  
 Kto żyw a vsy zdrowe ma w swej głowie  
 Prawdziwey się iey chciy przyśluchac mowie.

Skoro dwie mili od Smolenska tyło  
 Sarmackie woysko z KROLEM swo m było  
 Pan Woiewoda Smolenski tak radził  
 By pod Jesienna Oboz się sprowadził  
 Gdzie mowil: Leczno miał zasłac żywności  
 y miejsce było ku ludu wczesności  
 A Pan zaś Hetman Litewski to zdanie (nie.  
 Wniost by nad Dnieprem / swoje rozwiód sią  
 Chcąc KROLIE Mśc obaczyć: oboie  
 Mieysca na wymiar puscił oko swoje  
 Jechał obaczyć y tak mu się zdalo  
 A zeby Woisko na Glusycy stało.  
 Ku żył się żołnierz na plac naznaczony  
 Brzeg Dniepru leżał zemściad otoczony  
 Jąsem w puszczyli Ostrożka pierwszego.  
 A w mil pułcoru Smolenska samego.



Tam swe rozbili Polaci Namioty  
 Zą tym podrozne otarli z czoł pory.  
 Wieceż z znaczney częsci w:dać było  
 Smolenski siła nani pod wieczor patrzyło.  
 Ale iak Slonce prześwietne promienie  
 Skryło pod ziemię a czarne od ziemię  
 Ciemna po niebie noc rozśolowała  
 Dalszym zabarwom stał zatamowała  
 Piąty dzień Września nastal gdy w Karocy  
 Złotey przyiechal Phœbus kazać nocy  
 Z nieba uślampic a gwiazdy b:yszące  
 Po zaćmiąły promienie świetniace  
 Tym czasem żadney z Smolenska perwności  
 Niebyło wśysstko działo sie w ci chosći  
 Z przeto tego iuz byli mniemania  
 Poniekad/ że sie maia do podania.  
 Ale Bog/ iako o swych zwykł miec pieczę.  
 Taką wnet wśysstkich uweselił rzecz:ą:  
 Przez sen nápomniat Pana Spondowskięgo/  
 By śedł do Zamku smiele Smolenskiego.  
 Ten ocknawszy sie co czuł inszym powie/  
 Wśysci to mieli za psonne przysztowie.  
 Wszakże y tácy miedzy niemi byli/  
 Co sinu onęgo przecie nie ganili.  
 Dwóm stáneli powodem do tego/  
 Ze do Smolenska wysłano onęgo.  
 Wzial listy posędił z sterwozona nádzieia:  
 Połatna chyłkiem czołgaiać sie knieia/

374 Raz drugi/ ná stráž Utemiecka nápadnie/  
Da godło Niemiec/ on mu záś odgádnie:  
To w te/ to w owe/ twożen wziera się one/  
Nie zginie tego Bog w swa wziął obronę.  
Już nie dáleko śladz Smoleńska było/  
Kiedy bieżących k sobie uirzy schyło:  
W tym listy wzięmie/ skoczył/ załopawszy:  
Za znał onemu mieyscu kamień dawszy.  
Ci go mineli/ on kbiámie przybywa:  
Kadże zdrow prześedł/ listów obzálýwa.  
w forte uderzył/ dał przyscia przyczynę:  
Iż o odsiecz przynosi nowinę:  
Puśćżono go wnet/ o listy pytał/  
Słowom do fona wiary nie dawájąc:  
Aż kiedy z murów y bast lud wierzeli.  
Nie dowiarkámi wiecey bydz niechcieli.  
Ale y z tego Moskwa ich zbiála/  
Mówiac/ że to ich horda tam stać miála:  
Co Woiewode z Radziwilem zniosta:  
Y przeciw drugim dálej iefieże posła.  
Nádzienie iednak mieli Smoleńszczanie  
w Świeże y Nowinie/ przeto náudanie  
Ich nie niedbáli/ macáli ich zgory  
Berdyśm/ w twarde białe duzo skory.  
Nie niem e kárac záś náząd kázali  
Posłowi odyść y listy mu dáli:  
k Je<sup>to</sup> Krolenstey Mości przy tym swego  
Wysłali oraz, Páná Kalczyckiego.



375  
z Wielką odwagą oba pospieszyli.

Przesli w pośrogu Páná uciechyli:

Kiedy Smoleńszczani miasto niezwalczone

Bydź powiedzieli / choćby oblezione.

Nazajutrz zaraz na strugach kładzono

Nieś drugi kio ym działa prowadzono

Ná drugą stronę Dniepru. Tu ná swego

Wsiadł K. J. M. Konia Ciszowego:

Kiedy ośm godzin wybiło Wieczornych /

Jechal epodal przepraw szukać wolnych:

Gdzieby mostkiem stać nie skodziła zdrada

W ośm / a krowawa nie była biesiada.

Noc niemal w ten czas K. J. M. cała

Ná koniu przespał / á Rycerze stála

Praca / mil cztery w nocy ubiegawszy:

Stęchli godzin dziewięć u słyfiawszy:

(Lubo się i ci byli spodziewali /

Alle ná błotach z działami poczymáli)

Pod Smoleńsk mi uż dal Bog ściedmi:

Gdzie się kontować przydzie z Moskalami.

Wigilia w dzień siódmy Września była

Panny Máriej / kiedy poprzedziła

Eż e Wojska iedna do Prozerowskiego

Mostu / posilkow Ostrożkom wpółkiego.

Ktore po owej stronie Dniepru były /

Cheć bronić lubo y do krowawey sły

Jakoż niemoże tam bydź bez cześcia /

Gdzie gest z obu stron sa zannępania.

376 Wtey był Pan Hetman Polny nasz / a przy tym.  
 Pan Kamiemiecki z Pułkiem znamienitym :  
 Pan Woiewoda Smolenski / y ona  
 Arcieyszewskiego piechodra wslawiona.  
 Sam K. J. M. z Wojskiem drugiey części/  
 W ktorey Chorągwi widzieć było gości :  
 Prosto do góry Połkowskiej celował / (wał  
 Pan Hetman w drodze Litewski przodko.  
 Strąsła wśedy Mostwa w dzielney sprawie/  
 Pełno po rowach / Szancach / po murawie/  
 Jarbistych drzewek / Niemieckiey pstrócziny:  
 Tu mało / ale ochoczej drużyny.  
 Mowiono że ktoś dal im znac przedany/  
 Że u nich miał być gość niespodziewany.  
 Tedy sie ono tak gęste zebranie  
 Przygotowało / na krwawe witanie.  
 Pierwe y część owa pierwsza knim przyspiąła/  
 Y pieśnym w szancach pośbu mężnie dała :  
 Toz tu y owdzie ich w rowach macano/  
 Aż y usarskich rot kilkom kazano :  
 Ktorzy / y Pana Pułk Kamiemieckiego/  
 Duzo scierali gminu Mostiewskiego.  
 I lubo oni ich tego razili/  
 Jednak y sami krwia plac opłacili.  
 Smiala ich duzość unosili meżnie/  
 Y z swoich kartow spychali potężnie :  
 Broniona jednak tu Połkowskiej gorze  
 Ostrożka pomoc / na ich przypsła storze.



377  
 Bo lubo omychiał dREW rąsiec: ono/  
 z Zbitych iednego tym nie nagrodzono:  
 Droższa iest kropła krowie Slacheckiey zarzody.  
 Niz nieprzyjaciol kopiec pełen kładzy.  
 W tym towarzystwa poległo samego  
 Boiu osm dziełat/ tamże Smolenskiego  
 Sedziego/ z młodym Szemerem uspioło/  
 Wielu y innych sie nie doliczono.  
 Tamże y Gniewosi swoy duch wylał z ciała/  
 Tych Moskwa bowiem trzech była poimála:  
 Y wszystkich trzech też umorzyła razem:  
 Lecż iako rozna śmierćia / tak zelazem/  
 Z Wileczynskiego w prod párow nárzeżano/  
 Y zymie serce z wnetrżności Wyrwano:  
 Po tym do Woli go pokatowawszy:  
 Wrzucili w wodę/ środze skropowawszy.  
 Z innymi inne acż meki zmyślali/  
 Owoli w bystkim wodę za grob dali.  
 By krew ktora ich moc stoga skropila:  
 Woda st umienmi swoimi omyla.  
 Pełno na polu krowie z tulawy bylo/  
 Wąsytko po ziemi krowia sie sczerwienilo.  
 Kom si zelanych y pobitych wiele/  
 Szczygło żebami iuż martwymi ziele.  
 To sie tak działo a owoz chrościny/  
 Sm k. J. M dziełatey godziny/  
 Wstąpię na plac: gdzie inż gora była  
 Pożowka/ kio. a Moskwa otoczyła.



Gestymi / nã dwa łokcia wzwyż / plotami:  
 A zaty mi zaś w sprawie stali sami.  
 Potrzeba tedy Kobyliny byto (to.  
 W przodźnieść / aby sie Szancow dostampio  
 Przeto Pan Wołciech Peclawski / z swymi  
 Wziawszy siekiery sęczył ł nim pieśymi:  
 Y z podziwieniem wszystkich / a bez szkody  
 Wielkiej / one tak duze wysiekl grody.  
 Po tym sie ieżda y pieśa rzuciła /  
 Nieprzyjaciela precz z pola spędziła /  
 Tu Szmeling skoczy prosto ł Ostrogowi  
 z Swym ludem / aż wnet poloza go owi  
 Kiedy zaś insi po nim nastampili /  
 Moskwićmowie w zad sie ustoczyli.  
 A z za Kobylin tak gęsto strzelali:  
 Ze od przednich kul wiatr osty y dzialali.  
 Miel tam zaś swe z Moskwa Kaytarowie /  
 Miel Kozacy / miel Draganowie.  
 Tak onym niemal do szabel / iak pieśym (jym.  
 Przysło / y z szankiem Moskwy / a nie młucy  
 Pod ten czas sęć set z Smolenska ochoty  
 Wypadło / Moskwie w Błokauzach piechoty:  
 Nad brzegiem Dniepra / dosyć narabali:  
 Dział pale wzięli po tym sie udali.  
 Ku Ostrogowi Wielkemu zdrugiem:  
 Ku tey Potcom śley gorze / Wojski swymi.  
 Gdzie ile inszych moe przyręć magala /  
 Tyk ochora sie ich domagała.

Śaniebnym grzmiotem w Mostwie uderzyli/  
 Zobu stron prochein wbieżat sioko: zyli:  
 Wpiałze/ iż iesicze godziny nie było:  
 Mostwy z Ostrogow onych sie nie zbilo.  
 Wyrchnelo Woisko w tym po bitwie oney.

Toż gmin nie maly rzese oblezon. y/  
 Do Pána swego radośnie przybywa.  
 z Niskim połonem do nog upadywa.

Co K. J. M. za rzecz wdziec: na miałac:  
 Wielu calował/ mile oblatpiłac  
 z Prednieyszych/ á ci co ná ro patrzyli:  
 z Radości twarze łzami pokropili.

Zaś do Smolenska żywnosć otrzymawszy  
 Sli ná zad/ wsiystko woisko pozegnawszy.  
 z Nimi Krolew: c Je<sup>o</sup> Mśc. y z swoiem:  
 Dzielnego ludu posędi cudnym roiem.

Wsiystka sie Mostwa z Ostrogow dziwiła/  
 Gdy do Smolenska ta rzesa wchodziła/  
 Káda by była/ ále nie dospiála/  
 Szkodziła: bowiem tu; nászych widziála.

Owoli jedná/ z swych śancow ku onym  
 Bila z dział/ lecz ci sercem nie zrazonym  
 Do Zamku wesli: y ná zamiar dali  
 Kuleza kule/ ktorych dość dostáli.

Dostatek bowiem prochor y z kulámi  
 K. J. M. im dał/ w:ac by y sami:  
 Głodu iák przed tym dluziy nie cierpieli:  
 Ná wsielka żywnosć też pieniádzc mieli

Tak ich zawiodłszy / tamże przy nich swemu  
 Regimentowi pozostac iednemu  
 Kazal Krolewie le. Msc sam zanie.  
 Wrocil sie snazad / nie po dlugim czasie.  
 Wiec orne potym cieme swiat pokryty /  
 Tosty y myśli czlowieczy usply  
 Smaczny sen w wszystkich w loznice zaprasa /  
 Lecz od niego jasnad niechorny odstrasza.  
 Nazajutrz miano iedzie sie odwajec /  
 Lubo by przyszlo krwawey niedze zazyec :  
 Na dobywanie Ostrogu owego :  
 Tamze pod gora Ismaelowego.  
 Dlugo to bylo doczekac zarania.  
 Jak bez pokarmu tak ze y bez spania :  
 Wiele ochotzych noca sie stradalo /  
 Ale z ochoty im tey przyszlo malo.  
 Albowiem tak ci co pozyskac chcieli /  
 Tak owi bronie swoiemu umieli.  
 Wszakze y to bez pozytku nie bylo :  
 Choc sie nie wedlug myśli nie sprawilo.  
 Dosy jest wola to czasem pokazac /  
 Cierowice siezescie zabrania dotazac.  
 Jako by tysiac tysiecy z holdowal / (mat.  
 Kto w ten czas / gdy go chce wiodla / wiodo  
 Insi : skoro dzien zdanie nastampilo /  
 By do Obozu Wo sko sie wrocilo.  
 To dobywanie insiemu czasowi  
 Zlecwpy / gdy sie wypocznie ludowi



Tedy Ostrogow w szych poloznienie/  
 y fortec w pilne w b. w sych uwazenie/  
 Odesli/ myslac takoby do pieci  
 Tego/ co znacznie z wielu miar zaczęli.  
 W piędt K. l. M. do Obozu / kedy  
 Mierwał wiadomość co sie działo w sedy.  
 Jedenaścatego Wrzesnia wyjeżdżali wyjeżdżali.  
 Hetman i/ miejsca na oboz szukali.  
 A iako skoro wrocili sie z pola/  
 Jego Krolewstey Mści byla wola  
 Rade tajemna mieć/ y tak sie stało:  
 Kolo Senatu do pulnocy trwalo.  
 Dnia tego w Trumie obi tey zielono/  
 Pana Szmelinga ciało przywieziono.  
 W ten czas ze cwi/ co z listy chodzili  
 Do Smolenska/ częzcy nazad powrocili.  
 Ostrazac oboz nalepiy kazano/  
 Bo od jezykow glos rafowy miáno:  
 Ze sie pod Smolensk Moskwa podkopywa:  
 y do szturm uisc. predko zamysliwa.  
 Chcial K. l. M. sam ich w tym poprzedzić/  
 y nimby podkop skonczyli narwiezbic:  
 Przeto co predzey kazal sie gotowac/  
 y oboz dawny potezniy warowac.  
 A tu znać dano ze Drohobustimi  
 Manowcy/ Moskwa z Wiezniami naszymi  
 Idzie do Moskwy. odbic ich kazano:  
 Ale Kataluzan a pospiech nie miáno.

382 **S**ila w tym czasie iezyfowo wozili  
 Nási/ y drudzy sami przychodzili  
 Przedajacy sie : ktorych ta wieśc była/  
 Ze osłabiła Moskwa iuz trwożyła.  
**B**o niedostatek swodził ich żywności/  
 A każdodziennie Moskiewskie czułości:  
 Lud cudzoziemski tak barzo trápily:  
 Ze wielom żywot wydarły y siły.  
**I**uz sie też ruszyc K. I. M. zgola  
 Myśli z obozem/ álic Alawola  
 Od Záporowskich Kozaków przybieżył  
 A sam ich Oboz w mił pultoru leży.  
**W**olara K. I. M. Mści była/  
 By sie staršina ich iurro stawila  
 Aby gdzie potym obroć. e sie mieli/  
 Nie uchybiona pewności wiedzieli.  
**N**aznutez Hetman z Sennicami swymi  
 Przywitał ka. I. M. Mści : tymi  
 Słowami koczac swe do niego mowy:  
 Ze jest ná wszelkie usługi gotowy.  
**D**ziękowano mu zá to oświadczenie/  
 A doskonałe u sprawy wiedzenie/  
 W samey u Boga tylko woli było :  
 Pe wnego sie im nie naznác. yło.  
**J**ednak przez owych co im bydz kázano  
 Naznutez/ pewna iuz wiadomo e dano:  
 Ze ich sam Hetman z Klem I. M. Mści  
 J. e miał z polowa : inni inna włość.

Dwudziesty pierwszy dzień Września gdy przy 383  
z Kłowu z Obozu K. i. M. wyszedł (szedł/  
z Wojskiem na gore Pokrowiska: gdzie one  
Drugim raz wierzal Pułki rozproszone.

Patrzył wniechęcie/ kiedy mostkał dziki  
Pierzchnął zmyliwszy długowłokie syty:  
Za którym kiedy tuż tuż następował:  
Prawa od ścianu stronę opanował.

A w rzeczy owe co od lewej strony  
Szancowi temu dąć chciały obrony/  
Następujące mężnie zmagal rety:  
Zołnierstwu śmiemu dodawać ochoty.

Niemogła Niosła wa Połkich szusow złożyć/  
Żywot za Ostrog poczęła unosić/  
Ni K. i. M. w tym ich chciał zdobywać:  
Oni sym d. i. e. le począł zamysłować.

Oboż na tych miał rozcząć rozkazował/  
Sam y na ścianie miejsca upatrował/  
Sam w którym która piechota by stała  
Dwajał ścianę zbroiny lud/ y dziąta.

Pan Artystowski w tym płonny przygnany  
Głosem powiedział/ że blokadę sypany  
Przy Cerkwiach Piotra Pawła opuścić  
Nieprzyjaciele: gdy nie mieli myśli,

Rzecz iścieżę/ a day/ by ich y co było/  
Jednak wiem/ że się mało osmieliło.  
Per ślady blokady potrzebny otrzymam:  
C. i. j. obie tuż/ w Bogu nadzieję mam



**Za** dozwoleńiem K. Ic. Mści

Bieżał/ tym swoiey utwierdzić dzielności/

Alle gdy pędem do rowu przystoczy/

Moskiewski w szancach lud gotowy zoczy.

**Potrze** się z nimi meżnie strzelba gesta/

Przyjdzie piechocie ręczna broń częsta/

w Szancu się z Moskwa potężnie ućierać :

Wet za wet rany dawać/ y odbierać.

**Co** iak Pan Herman Polny naśi obaczyć/

Kazał by pieśe rory y Kozacy/

w Krawcey potrzebie ich posilkowali :

Alle się wszyscy Moskwe umykali.

**Aż** kiedy druga piechota z Kozaki:

Inśa przybedzie strona/ a się gdaki

w Bok Moskwe złoży: toż y przez most oni/

z Trzech szancom bieży/ przedko wypuśczeni.

**I** tak po bloniu/ gdzie się umykali

Naszy/ ci goniac ich a; podpadali

Pod woisko/ gdzie stał tego prawnie czasu/

Pan Woiewoda Smolenski u lasu.

**Ku** tym dwie rocie Usarskich wypadnie/

Pana Hermána Litewskiego/ śnadnie

Do ucieczki ich/ iako niespodziane

Przymusza: goniac w niwecz rozsypane.

**Tam**że Chorągwie Karytańskie dwie były/

Ktore do Dniepru aż Moskwe gonity:

ci oslep prawnie wpadali z koniami:

A naśi w wodzie siekli ich pablami.

**Snadż**

**E**ś adz by był wſzystkich Dniepr otrzymał w ſo 385  
Alboli w iuſym drudzy legli grobie. (bie/

Gdyby przeſzkoda nie była Dámowa  
Strzelba o zuſta cieſka náſzym owa.  
w Ktoſey lub dlugo doſyc meżnie trwali/  
Kátactych Ktoſzy ſi omótnie pierzcháli:  
Wpáſze w południe z pola ſie wrócili:  
Y ſpi ácowane ſily wmoenili.

**A**wypoczawſzy/ ná ſancow Kópánie  
Wnet ſie událi. iedne ná Láánie  
Od Dámowego Oſtrozka rzucili:  
Kład zás okrutnie z dział do niego bili.

**D**ragie Kozácy Záporowſcy Kładli  
Tám/ gdzie moſkiewſcy Kaytárowie padli:  
Przeciw Połkowſkiej zás Pan Butler gorze/  
w Knieini leſney potajemney dziorze:

**D**la przeſcia Moſkwy z Oſtrozka Sarlego  
Bronienia w púnt czynił ſańcu ſwego.  
Czula o ſobie/ wnet Moſkwa wirzála/  
Y tákich fortec im zábron é chéála.

**T**roche z poſu n a ſchylać ſie porzelo/  
Gdy nie co moſkwy z chrościny pierzchnelo/  
w Wielkiej gromadzie/ chcąc náſych zátrzy/  
Az by poſitek ſwoim Seyn był moſt dac (mać  
Kúta Chocagwi Koz-ek ch ſtoczyſo  
Ná rozgromienie: lec; to malo było.  
Pan Pliter z Páná Tydenhaufowymi  
Kaytary idzie. y z Záporowſtami

Kozáli/ktorzy z Móstwa sie podkali/  
 y silny odpor w krwie rozlaniu dali.  
 Kedy zabitych poległo nie mało:  
 Wielu y żywcem sie tam poimało.  
 Pod ten czas właśnie gdy sie ten boi toczył  
 Oberster Lessel od Seyna przysloczył  
 z Czema tysięcy ludu komunego;  
 z Wielu choragwi powybieranego.  
 Ku Błotauzowi Potrowskiemu bieży/  
 A tu Pan Buthler kopiać swoy szanc leży.  
 Wyidzie do niego/ y nastąpi meżnie:  
 Oslep idacych/ stracając potężnie.  
 Gwałtem sie owi między szance darli/  
 Obersterowie ich iak bydło parli/  
 Do boiu/ sami im przykład dawać;  
 Slepo sli w błotauz usilnie strzelając.  
 Ale Pan Buchler/ y Regiment iego/  
 Nie mniej śmiały był: Ktory odważnego  
 Odważnie trzymał żołnierza na grzbiecie;  
 Choc go żegl ogień goręczyy niż lecie.  
 Pána Kreytzego/ y Pána Wolsona/  
 Ludzie też przyali: piechota puńczona  
 Na pomocz k. l. M. iemu:  
 Wszyscy pomogli Rycerzowi cnemu.  
 Nieprzyjaciol aż na umor gonili/  
 Potym nie dlugo na zad sie wrocili.  
 Wtęmata szkoda w tamtey stronie była/  
 Ale y naszych kłeska niechybiła.



Oficyerow tam przedniejszych wiele  
 Kánnych / z ibi tych / co byli ná czele.  
 Tu Pan Capitan Maydel postrze'ony :  
 A Indzieniger Pan Pudwlec z w sławiony.  
 Ríká y mńych / ále nie škodliwie  
 Kánnych zostáto : á wśak e śc'esliwie /  
 Spochwáto w ten czas Pan Butler sie stáwi :  
 Czym y sam siebie y lud swoy wysláwił.  
 Spedziwszy z pola Mo'ńien'skie przepśkody /  
 Y w włásciwie ich zagnawśy ogrody :  
 Kiedy sie tyl'ko inż brządzic poczeło :  
 Wojsko zwiedzi'one / w Obozie stánelo.  
 A ciula wśyśtek okazywáy stráža  
 Oboz / do dawnych sie ślancow odwága :  
 Siódláne konie po gotowin máiac :  
 By nie zdybála ich mośkwa kópáiac.  
 Kiedy inż ślance nocą pokópáli /  
 A oziála zaráz w nie posprowádzáli /  
 Ieh ta Mośkowie wnet z nich wystczelwac :  
 Ale sie owi niechcieli ozywac.  
 A zwałśeżá oni / co przy Cerkwiach byli /  
 Goy mieć niemogli posil'kow / trwożyli :  
 Których Pan Wojski Mścislawski tak ráził /  
 Nie musieli uciec tak Bog zdarzył.  
 Tak puśty Blokausz piechoty osádzi /  
 Pan Abramowic tamże lud w prowádzzi.  
 Ośdzie kule / prochy / łnoty / kó'zyść mieli :  
 Których ze strachu owi odbieżeli.

328 Nie dosyć było ieden opierać  
Szanc naszym drugi wnet chea dźstanować  
Który przy moście tuż Smoleńskim byli/  
Nieprzypaciele pśodliwie grobili.  
Wiedle krotogo także usypali/  
Nas swe Szance. z krotych ich macali.  
Ale nie barzo w ten czas sie powiodło:  
Kobazne plemie naszych przez wybodło.  
Poprawia sie/ gdy Pan Woiski godies zbożu/  
z Woiewodzie Nowogrodzkim krotu  
Chyżego smiałym im sercem dodadza:  
Toż kulminą wsłecz Nłstwie wyprowadza.  
Wcielki przedko/ a nasi za nimi  
Gonh: tam sie y z ludzmi swoimi/  
Pan Woiewodzie Nowogrodzki/ smiele  
Podkła z pieśymu: aż ich padło wiele.  
W. działła Moskwa że nie chy było/  
y tu czemu te rzecz pśeszcie stłomło:  
Nie mogac ni skąd mieć żadney pomocy:  
Po krowstrey gory odbiezeli w nocy.  
S. la żywności/ kul/ krotow/ z prochami  
Porostawiali/ wołow z naczyniami:  
Jak w domu nasi tam wstęgo zstali:  
Gdy w odbiezany Ostrog przychadzali.  
On zaś i adzi że przynamniy zdrowie/  
Czołatacy sie w nocy po przyrowie:  
Do Sernowego przynieśli Ostoga:  
z Kąd ich dą P. Bog nie widzie y noga.

Takim przypadkiem Moskwa przestraszona / 339

Z tej strony Dniepru będąc precz spędzona;

Zamulka/ nąsi tu y owdzie rwa i:

Gdziekolwiek tylko bezpiecznie zdybali.

Ani Kozacy Zaporowscy sworie/

w Zapamiętaniu mieli dzielne boie:

Omieli om y Moskwe podchodzie/ (dzie.

Choc im y w Dnieprze czasem przyszło bro

Al: ich dzielność infemu czasowi

Porucić przydzie tak ze iako owi/

Szance/ Tabor/ Ostrogi/ namioty/

Swo sporządzali/ w spominie dla ich cnoty.

Ani tu KROLA Sławie le. Mści

Nam woła: iego wywodząc dzielności:

Z torami sływie. prosta ta WIEŚĆ tylo

Prawie/ y co sie dzia w Moskwie sprawiło.

Przydzie/ da Bog/ ten czas/ gdy Rymy more/

Ezraeliwy PANIE, beda sprawy twoie:

Tak wielkim głosem owśedy opiewaly:

Ze sie narody beda dziwowały.

Omine tedy iazdy twoie częste/

Prace/ niewczas/ nie małe/ y gęste/

w Opátrowaniu meysc w siance kładzienia:

Y po Kosciolach Smolenskich chodziena.

Niako Chwały Bogu oddawano

w Kosciolach/ y iak na Tryumph strzelano/

Zamulcze teraz: bo niemasi po koiu

Swietego/ pod czas zaiadlego boiu.



Lecy w wyszkiego / co boiowi służy:  
 Dziś niewylicze: niech się też żądaj  
 Moia Kamana, bo by powiedzieli:  
 Róż wyszkiego co by napotym spiewała?  
 Cwi też / ktorzy do nas się przedali:  
 A ponne rzeczy czasem powiedali/  
 Nie beda moim Rymem je ściszeli/  
 Bo wiać swym przestępstwem zgwałcili.  
 Ale tym ia nayde swego czasu/  
 z Helikonskiego złota lasu lasu:  
 Ktora ich wiecy iuz Regiment wstawi:  
 Jezli z nich koczdy, czerocia się sprawi.  
 Ale co czynie? owdzie się krewnie:  
 A ia wspomnam insey pory dziecie?  
 Wiecei ozwi się? czy iuz się ustala?  
 Prawdali? wieleś iest cze nie wspomnala?  
 Niepowiedzialas / co u Damowego  
 Leglo Ostrogu ludu wojskowego.  
 Powiedz ze to w dzien Swietego Macłowa?  
 Tam krawworoczna zjawila się sprawa?  
 K J M dciat / zeby był dostany  
 Ostrog on barzo rwardo ofspány.  
 Porporzadzil kromiasie krocady/  
 Posil i w ystun / ohmyslwny nędy.  
 Przez Smolenskiem duudzy pod murami  
 Sli trzeci dompu smego brodami.  
 Za Pan Moca skrobromi pichoty/  
 Kroc krawwym zadowia se pory.

231  
Ba y posilkow drudzy zábrániali/  
w Obozie/ drudzy f obromie zostáli/  
Pulktem Rozacy Záporowscy swoiem/  
Zmyliym co zárwac bieža chcacy boiem.

A kiedy Wiesieczé zarania cudnego/  
Z ziemney lożmce połora ciemnego  
Wygladal ná swiat/ záraz się porwały  
Trzy Regimenty piechoty: bieżały  
Ochotnie przeciw Nieprzyjacielowi.  
Pána Weibera Chelminskiego owi  
Woiwodzica i Podkomorzego/  
Woiwodzica oni/ Smolenskiego.

Edy iuz na Ostrog mezne nastampili/  
Z zwiierzgálacych kobył wypálili:  
Samá to Mostwa w okopie zeszła/  
Ze Weibera owa lepiy ich macála.

Jákoś ták śmieie do nich šturmowali/  
Ze iuz ná wale z swa Chorągwia stáli:  
Gdzie Cho. acego/ y inszych nie malo:  
Ziarno Włowu/ ná śmierc skolató.

Tam Mátier polegli/ tam Kothkie vspiony.  
Y jam Pan Weiber w łoge postzelony:  
Y inszych wiele/ lecz tych co są w grobie  
Záwarci w kórwáwey iuz pizepomnie dobre.

Drugiy Rozacy Záporowscy/ strony  
Ná Włoa bít poroznie broniony.  
Tutecz y Mostwa byla osłábiła:  
Ale im pomoc ošrutna przyspála:

Która gdy nasi przedko obaczyli/  
 Do ściany się bliźkiego skupili.  
 A gdy Kozacy z nimi arcowali:  
 Owi na Ostrog przecie on czuwali.  
 I wypadł Páná Weiherowa.  
 Piechota z ściany z nią inka owa:  
 Strzelba gwałtowna mostwie przynagliła:  
 A ta już z guby tylko wygladała.  
 Kwarciar y Kozak/ Nieprzyjacielowi  
 Duży był/ ale gdy się kupie owi:  
 Gestymi co raz rżnięmi poczęli:  
 Barzo zaś rżny nad zamiar stawali.  
 Skoczy piechota K. I. Mści:  
 Z pod Páná Kozna/ dać odpor wielkości.  
 Posiłkowali Kozaków zwatłonych:  
 Mostalowi strzelba rąsac w polach onych.  
 Nie dosyć ieszcze/ z nowu Kaytarowie  
 Pawła Sapiehi/ co stali w przyrowie:  
 I z Wsarzami ochoczy przybyli:  
 Nadwierzencom złotym Wieniecem byli.  
 Wszyscy oczyma widzieli/ to swymi/  
 Jak się ścierali z rżnięmi onymi.  
 I nie tylko ich sprawnie zamieścili:  
 Ale przed sobą wszystkich prawie gnali.  
 Chytrze im mostal obłudny uciekał/  
 Pogody na ich zatracenie czekał.  
 Bo gdy się w owym boju zagescili/  
 Wnęś się na gesta strzelby narazili.

Potym



Potym z lewego boku na nie padną/  
Gdzie to warzyjsiwa dziewiacti ukradną/  
A sto o martwy Chorazy pole ze/  
Czyżo choragwie Moskwiin dosięże.

Psewac się ielo naszym niepomulu.  
Pole/ lecz Pustarz z Smoleńskiego wātu/  
Poczał z dział k Moskwie/ kulmi okrutnymi/  
Uliorać a: znaczyć kto z padł między nami.

Nawet y wszyscy záras się zmieszał/  
W zápalczywey bitwie koniec dali.  
Nasze też z pola piechota zwiedziono:  
W sprácowánym siłom wypoczmono.

Zás z poborow. st Moskwa trupy brala/  
Kto. ych pieczęt nad sto rachowála.  
Ale y w innych nie bez szkody było:  
Wszak się inż wzięły troche námiemilo.

TAKIM dwa Szanczyki one/  
Wsadził mocno/ pod Ostrog wiedzione:  
z Których tu Moskwie z dział piechota bila:  
A ta co dały tym gorzej trwożyła.

Pozysło do tego iak się bać poczeli/  
Ziemi na koca z Ostrogu pierzchneli.  
Po-ápálawky Ostrogi z Szancami/  
Proch/ kule/ kłoty/ zostały zwozami.

W ślepiach tywności naszym bronic chcieli  
Ogniem/ by po nich puścićny nie mieli.  
Ale się opał nad ich woła stało:  
Nie mał je wypyskło a naszych zostało.

394. Bo to, co oniodchodząc pólili:  
Nasi przychodząc predko ugą bili.  
Nie ugąsona iednak Cerkiewona:  
Wielko: cia prochu z gruntu wysadzona.  
Zgorzało wiele/ lecz y to nie mato:  
Co w ten czas w polskie rece sie dostało  
Dość osin Ostrożkow z drugiemu Ostrogi  
Wziac było: kiedy leżał mostal stogi.  
w Kościele tedy Swietego Michala/  
w Ktorego sie dzien ta korzyść dostała:  
Przy Krolewicu Jego Mści/ dała  
Czesć Bogu wjyscy: wesolo spiewała.

## Te DEVM laudamus,

Tu bym ja/ ale nie mych plecy dzieło?  
Powiedzial z kad sie to zwycięstwo wzięło.  
Prawda że z Boga/ lecz iesli sie godzi  
Rzec y od ciebie też KROLV pochodzi.  
Wjyscy na oko widzimy to teraz/  
Co wiec o tobie powiedziano nie táz.  
Przysiedl. obaczyl/ zwyc. byl to twoie  
Dzis Niezwalczony Panie/ twierdza boie.  
WIESCI gdzie idziesz: wroc sie ty do swego?  
Nie odyimuiac/ urzedu/ cudzego?  
Twoia rzecz strumy/ wyliczac ofopy:  
Ostrogi/ Szance/ W. oższy/ y Szopy.  
Kiedy

Kiedy się ktora Choragięw pisała/

Slusna aże byś nie przepominiała?

Długo by na cie? drugi to raz sprawiś:

Kiedy się światu w gestszym pierzcu stawisz.

Nie będąc dziwić lub zawleczysz czego?

Poboru nie daś in komu od tego/

Kycerskie groby/ y pobitych ciała/

Zatai. będziesz to na potym spiewała.

Choc też nie podniu dnia w spomniś/ rągany

Niemaś: bo kiedy pamięć zgubiony

Mars/ tam cały czas strzowego boiu:

Dniem jest: iż nie ma przemiany poćciu.

Dobrze by owe przypadki powiedzieć?

Bo takie rzeczy wszyscy pragna wiedzieć.

Wiele w Smoleńsku szkody poczyniły

Prochy/ ktore się zdradliwie wznieciły.

Dobrze by/ gdzież czas wiele wybiegało/

Oznaimć y co plonow się dostało.

Car'skie nowiny/ Moskiewskie kłopoty.

Nilez. próżney sobie nie żadać roboty.

Niech Car/ z Dumnymi Boiary się radzi

Jako chce/ niechay lud potrzebny sądzi

w Ostrogach: ty się przypatruy z daleka/

Swoiego kładz niechay kresu czeka.

To twoje dzieło. Owo dla obrony/

Burzące działa Moskwy z czwartą strony

Na Bateria wysokiej została:

Ktore sześć Szancon wedle siebie mają



33. Te iakim nasi kstakem otrzymali/  
Opowiedz rychlo/ a kwap sie isc dali.  
Dlugo sie bowiem wiedznyim miejscu bawisz/  
Pomykal sie tez przedziy sie tak wstawisz.  
Niepodobna rzecz wszystkim sie widziela/  
One tak wielkie wziac bez psianku dziela/  
Y tak poteznie opanowac Szance/  
Gdzieby nie byly smiercia grozne tance.  
Tu prawie czolo cudzoziemskie bylo/  
Tu sie jednego chlopa w dwoch liczyla.  
Tu Maz/ tu skiziba/ tu dzielnosci/ y cnosc  
Bydz rozumiana byla/ y ochota.  
Inaczi y wszystkim w krotce sie zjawilo:  
Gdy Woisko nasze o nich sie kusilo/  
A calamoca dobywac ich miano:  
Lubo zadnego bo.u niemi szczynano/  
Sprawa nie mala w nocy sprowadzili  
Dziela/ na naszych rychloby przybyli  
Nie czekajac/ w dzien Franciszka swietego:  
Do Ostrozka sie umkli Seynowego.  
Tatze wszystkich stron Smolensk odsieczony/  
Psalm Bogu spiewal uciecha wzruszony:  
Dzielmac/ ze on sam za nich wojuje/  
Y w pomiatpionym ucisku ratuje.  
W polniu w rystka Mostiewska stanela  
Mec od Smolenska/ wielkim sie zamkneta  
z Seynem Ostrogiem/ gdzie dzis ziemie byly  
Jesze. choc uedze mizerney zazywa. (w.)

Pewna

Pewna to że ich tak wstępiał okoliść  
Woiſto że przez ſtraſzptak przeleci tyſo.  
Żywnoſć im niſſad nie może przychodzić/  
Drewo ktorych nie maſz niepodobna wojć.

Drwa / ſol / nábarczy te ich dolegáia/  
Już y Oſtrogi ſie miewybiegáia/  
Uiewybiegáia rozumiem y ſámi :  
J. ſli / tak poczał / Bog będzie za námi.

O dſiecz y im dawno powiedáia/  
Otoſi do tąd ieſzcze ie y niemaia :  
Bo K. J. M. gdy uſłyſzał oniey :  
Dla ućciroſci wyſłał przeciwó niey.

Pod Drohobuzem ktore dy ieć mála :  
Bowień tak ro:na zgráſia powiedáſa/  
Pan Kámieniecki nápadſzy / náczáte/  
Wielka wrobił miedzy nimi ſtrát.

Bo gdy do miáſta w ktorym żywnoſć mieli/  
Wiekáia cy ledwie w paſć doſpieli :  
Ganiem w proch zaráz ón wſyſtko obrocił /  
Tak żywnoſć odiał / im żywota ſkrocił.

Tamże też / Moſtwy dwa tyſiáca z orzy/  
Co od ſtolice ſłá z wolni / poſkoczy/  
Rozgromił / oſin ſet wolow wiał zdobyczy/  
Tak Moſtał w niedzy zawſie i áry liczy.

Ci Niebotera ktorym wóſto zony/  
Ná do Stolicę / żal nie uſmerzony  
Cierpia przy niedzy : bo choc by ſe chcieli  
Wyaliżnáć, ni iáć / żonby ſwoych nie mieli.

Moga się káiąc Móstiewska przygoda/  
 Ktorzy swe żony wiec ná woine wioda;  
 Ale ia wilka z lása nie wygonie/  
 Coś mi do tego? ia tym nie mę zronie.  
 Jest to tak? áby ci wierniejsi byli/  
 Ktorych w Ostrogu nási otoczyli/  
 Kapitanowie y z Obersterámi/  
 Żony w Stolicy: á w Obozie sámł.  
 Jeszcze tu niemasz iáko przywitáli?  
 Jego Krolewska Młec y dziekowáli?  
 Za odsiecz tam tych stron obywatel.  
 Co za odpowiedz tu po tym niewiele.  
 Przestań. niechay też y owi gadáia  
 Co láda frasztizá nowiny máia  
 Ty iáko potym powiedzie się násem  
 ( Day Boże dobrze ) powieś drugim czasem.

## Goworyśiowi

Dosyc có prawda: tobie iesli máło:  
 Nie zayrze/ mów/ byc gardło sie spuśáło.



